

<https://biznes.interia.pl/podatki/news-witold-modzelewski-ile-kosztowalo-nas-opoznienie-we-wprowadz,nld,4458315>

Witold Modzelewski: Ile kosztowało nas opóźnienie we wprowadzeniu podzielonej płatności w VAT?

PODATKI

Dzisiaj, 27 kwietnia (05:00)

Wprowadzenie w Polsce podzielonej płatności w wersji obowiązkowej 1 listopada 2019 r. dla towarów i usług wymienionych w załączniku 15 do ustawy o VAT miało przede wszystkim pretekstem oraz fasadą dla wycofania się przez ustawodawcę z dwóch najbardziej nieudanych (pozornych?) pomysłów na uszczelnienie podatku VAT; w latach 2011-2019 były one objęte tzw. krajowym odwrotnym obciążeniem (załączniki nr 11 i 14 do ustawy z dnia 11 marca 2004 r.) albo solidarną odpowiedzialnością za zaległości podatkowe dostawcy w przypadku nabycia towarów wymienionych w dość przypadkowo wybranym - zresztą bardzo krótkim - załączniku nr 13 do tej ustawy - to ostatnie rozwiązanie wprowadzono w 2013 roku.



Prof. Witold Modzelewski /Agencja FORUM

Jak wiadomo oba pomysły - wbrew natrętnej propagandzie uprawianej przez lobbing medialny - w żaden dostrzegalny sposób nie przyczyniły się do ograniczenia patologii tego podatku. Wręcz odwrotnie - krajowe odwrotne obciążenie od samego początku było wprowadzone po to, aby dostawcy (usługodawcy) objęci tym przywilejem mogli przestać płacić ten podatek i uzyskiwać zwroty podatku. W sensie konstrukcyjnym owo krajowe odwrotne "obciążenie" niczym nie różni się od stawki 0 proc. - podatnik nie wykazuje podatku należnego zachowując prawo do zwrotu podatku naliczonego.

Obrońcy mieli większy wpływ

Po stronie nabywcy (usługobiorcy) objętego tym przywilejem nie występuje jakiegokolwiek "obciążenie" (fałsz w nazwie), bo podatek należny z tytułu tych czynności ma wyłącznie charakter ewidencyjny i w tym samym okresie rozliczeniowym staje się podatkiem naliczonym. Krajowe odwrotne obciążenie jest nie tylko schematem podatkowym, lecz również przez osiem lat było metodą

masowych wyłudzeń zwrotów tego podatku, bowiem oszuści podatkowi, aby uzyskać te zwroty, nie muszą już mistyfikować wyrazu towar poza terytorium kraju. Projekty nowej ustawy o podatku od towarów i usług, które powstawały w latach 2013-2015, przewidywały likwidację tego przywileju, lecz jego obrońcy mieli aż do 2019 roku dużo większy wpływ na proces legislacyjny.

Natomiast koncepcja objęcia solidarną odpowiedzialnością wyłącznie niewielkiej grupy towarów, wśród których jedynym istotnym fiskalnie towarem były paliwa silnikowe, miała wyłącznie charakter fasadowy: tworzono ustawowe pozory zwalczania oszustów w tym podatku stanowiąc przepisy, których praktycznie nie stosowano. Dlaczego? Odpowiedź jest dość prosta: od początku równocześnie tworzono furtki dla oszustów podatkowych dające legalne podstawy od uniknięcia tej odpowiedzialności, zwłaszcza w formie tzw. kaucji gwarancyjnej, której wielkość była nieproporcjonalnie mała w stosunku do korzyści uzyskiwanych z tych oszustw. Ale nie tylko: procedura określenia przez właściwe organy tejże odpowiedzialności była na tyle skomplikowana, długotrwała i nieefektywna, że organy te tylko wyjątkowo sięgały po tę możliwość w dodatku bez jakichkolwiek istotnych efektów fiskalnych.

"Wynalazki"

Wiedząc, że obrońcy tych patologii są na tyle silni, że zablokują ich usunięcie, bo utraciliby uzyskiwane stąd korzyści liczone przecież w miliardach złotych, w 2014 r. powstał pomysł, aby towary i usługi objęte tymi "wynalazkami" stały się listą towarów i usług do których mogłaby mieć zastosowanie podzielona płatność w wersji dobrowolnej, której brak zastosowania rodziłaby solidarna odpowiedzialność za zaległości podatkowe dostawcy (usługodawcy).

Istotą tego pomysłu jest swoisty szantaż: jeśli nabywca (usługobiorca) nie zastosuje podzielonej płatności, ryzykując nie tylko utratą prawa do odliczenia oraz odpowiedzialność karną za udział w oszustwie podatkowym lub pospolitym, będzie również - przynajmniej formalnie - odpowiadać będzie za zaległości podatkowe kontrahenta w podatku od towarów i usług. Aby jednak ten "szantaż" niósł ze sobą również określone korzyści dla podatników, zastosowanie podzielonej płatności gwarantowałoby skuteczność dokonanego odliczenia oraz dawałoby przywilej niekaralności karnoskarbowy, jeśli podatnik dałby się wplątać w oszustwo podatkowe dostawcy (usługodawcy) pod warunkiem, że czyn ten byłby popełniony przez podmiot stosujący podzieloną płatność z winy umyślnej w zamiarze ewentualnym (brak zamiaru bezpośredniego).

Sukces po ośmiu latach

Obrońcy status quo okazali się jednak na tyle silni, że nie tylko storpedowali uchwalenie nowej ustawy, lecz również wyrzucili do kosza tę koncepcję. Dopiero po czterech latach, 1 listopada 2019 r. jej istotne elementy zostały wprowadzone do ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług przy zastosowaniu jednak obowiązkowej wersji podzielonej płatności. Czyli po ośmiu latach walka z patologiami legislacyjnymi tego podatku jednak skończyła się jakimś sukcesem.

A ile kosztowało te osiem lat budżet państwa - czyli w rzeczywistości podatników, którzy uczciwie płacili podatki - gdyż tolerowano patologiczne rozwiązania dające nieograniczone możliwości dla upowszechnienia ucieczki od opodatkowania i uzyskiwania nienależnych zwrotów? Nie jest to proste do oszacowania, bo oficjalne statystyki zawsze ukrywały straty w dochodach budżetowych z tego podatku powstałe na skutek ucieczki o opodatkowania lub wyłudzenia zwrotów. W relacji do PKB spadek dochodów z tego podatku wynosił rocznie w stosunku do roku bazowego od 1 proc. do 2 proc. (w zależności od roku). Bardzo ostrożne szacunki bezpowrotnie utraconych dochodów budżetowych w wyniku pielęgnowania tych patologii przeciętnie oscyluje wokół 0,2 proc. PKB: w "dzisiejszych złotych" byłoby to około 4 mld zł rocznie, co realnie za cały ten okres daje realnie ponad 30 mld zł.

Polityka w złej wierze

Tyle nas kosztowała polityka "uszczelniania" podatku prowadzona w złej wierze lub przez dyletantów i opóźnienie wprowadzenia podzielonej płatności w efektywnym kształcie. Ciekawe, czy eksperci, którzy podsunęli władzy te pomysły, w dalszym ciągu mają "wyśmienite relacje" z dygnitarzami i politykami?

Witold Modzelewski,
profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Studiów Podatkowych